Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK II, Kraków, dnia 25 lipca 1926. Nr. 29.

Adres Redakcji i Administracji : Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Chaos czy naprawa Państwa?

Ostrzeżenie pod adresem Rządu.

Dotychczasowe poczynania rządu prem. Bartla znalazły trafną ocenę na łamach „Dziennika Poznańskiego", który w następujący sposób charakteryzuje metody Rządu ostrzegając jednocześnie i nawołując do zawrócenia z chaotycznej drogi działania:

Znamiennym objawem atmosfery politycznej, jaka powstaje dokoła Rządu premjera Bartla, jest znaczne niezadowolenie i coraz silniej występujący krytycyzm. Niezadowoloną jest prawica, niezadowolony jest również obóz przeciwny, a wśród szerokich warstw społecznych błąkają się jedynie **niewyraźne nadzieje**, że Rząd przecież „coś" zrobi i że „jakoś" wybrniemy z ciężkiej sytuacji. Natomiast coraz śmielej i coraz otwarciej występują inne nadzieje — **nadzieje wojującego komunizmu i nadzieje tych żywiołow, którym zależy na osłabieniu i rozbiciu państwa.** (czytaj: **żydów**).

Kardynalnym niedostatkiem w odrodzonem państwie naszem był i jest brak źródeł twórczych w zakresie państwowym, **brak dobrze pomyślanej**

trwałej koncepcji państwa

i brak zorganizowanej, ciągłej i intensywnej woli czynu. Żaden z obu Sejmów nie tylko nie stał się piastunem i źródłem tych wszystkich walorów, lecz wiadomo, bywał tak często czynnikiem, który więził i unicestwiał pracę państwowo-twórczą. Co najwyżej — **Sejmy bywały terenem twórczości partyjnej, ale nie ogólno-państwowej.**

Pod tym względem nie stanowimy zresztą wyjątku w Europie. Inne państwa cierpią na takie same niedomagania — na taki sam **zanik inicjatywy twórczej i marazm woli.** Przypisuje się to różnym przyczynom z których najważniejsza jest niewątpliwie **przeżywanie się obecnych form parlamentaryzmu.** Braki tkwią więc mówiąc ogólniej **w systemie**, czy to w ustroju państwowym, jakie posiada większość państw europejskich. Słusznie więc szuka się gdzieindziej i u nas nowych form zbiorowego życia.

Życie to jednak nie może czekać, nie może funkcji swoich zawiesić aż do czasu pojawienia się geniuszów politycznych. Ma swoje prawa i wymagania, które wołają o zaspokojenie i którym musi się nadążyć sposobami, w danej chwili rozporządzalnymi.

Rząd obecny w Polsce zdaje się to rozumieć, gdyż okazuje w porównaniu z niektórymi poprzedniemi rządami **sporo inicjatywy i znaczny zasób energji.** Byłaby to rzecz wielce chwalebna, gdyby działalność jego można uważać za twórczość istotną a ponadto za twórczość pożądaną i korzystną dla państwa.

Niestety, właściwości tych nie można przysądzić działalności Rządu premjera Bartla. **Brak jej bowiem gruntowności i wszechstronności** — jest ona

bezplanowa i dorywcza,

Brak ten dawał się postrzegać zaraz od pierwszej chwili pojawienia się pomysłów i projektów rządowych. Nazwano je nie bez słuszności „półśrodkami" a nawet „ćwierćśrodkami" które zawierają w sobie dużo dobrej woli, ale **nie wystarczają do gruntownej naprawy tego, co się w Polsce zepsuło albo co nigdy nie było dobrem.**

Pozatem w postępowaniu Rządu uderza jako zasadnicze niedomaganie **chaotyczność.** Wiele zatem słuszności musi się przyznać uwagom jednego z pism warszawskich, które w nawiązaniu do wtorkowego posiedzenia Sejmu pisze:

To co dotychczas słyszeliśmy z ust rządu w zakresie programowym sprawia wrażenie wystukiwania palcem w klawiaturę programową wszystkich bez wyjątku stronnictw politycznych. Od faszyzmu do socjalizmu. Trochę rewolucji socjalnej i trochę z nacjonalistycznej koncepcji silnej władzy wykonawczej, ziarnko prawicowego programu gospodarczego i chwast demagogicznej polityki socjalnej, kilka zdrowych ale chaotycznych pomysłów konstytucyjnych, a dla zneutralizowania obrona fatalnej ordynacji wyborczej. Chaos a w rzeczywistości brak programu, zrozumiały zresztą u ludzi, którzy dotychczas trudnili się tylko destrukcją."

Tak jest istotnie pod bardzo wielu względami. Rząd zabrał się do dzieła ze znaczną — jak powiedzieliśmy — dozą energji i dobrych chęci, **lecz bez przemyślanego planu i bez jakiejś jednolitej koncepcji ułożenia stosunków państwowych.** Wskutek tego grozi im

schaotyzowanie a nie naprawa.

Do połowiczności i bezplanowości akcji Rządu dorzucić więc można dzięki temu jeszcze trzeci określnik. Jest ona niebezpieczną, skoro grozi przekształceniem stosunków w państwie na chaos, a nie na uładzony kosmos.

Niebezpieczeństwo takie grozi najpierw wojsku gdzie właściwie panuje stan ex lex — gdzie nastąpiło pomięszanie najprymitywniejszych pojęć: za dobre się karze, za złe się nagradza... Ludzi fachowych i tęgich się usuwa, a przygarnia się jakąś zbieraninę, która teraz wypełzła z niewiadonych dotąd miejsc swego pobytu, wygrzewa się w słońcu „odrodzenia moralnego", rozbija się automobilami itd., jak za najlepszych dawnych czasów.. I czeka na wojnę...

Nie mniejsze niebezpieczeństwo grozi administracji, gdzie dorywczość i względy polityczne decydują o obsadzeniu najważniejszych posterunków służby państwowej i gdzie działalność Rządu zasługuje w wielu wypadkach raczej na nazwę **dezorganizacji** niż reorganizacji

Niebezpieczna jest działalność Rządu także i z tego powodu, że samowolnie niemal autokratycznie inicjuje pewien szczególnie zabarwiony kurs polityki zewnętrznej i wewnętrznej, dostosowany do indywidualnych upodobań jednego z członków gabinetu a wbrew woli całej rozumnej większości społeczeństwa.

Przez obsadzenie odpowiednich posterunków dyplomatycznych „swoimi" ludźmi stara się Rząd nastroić zagraniczną politykę polską na przebrzmiałe tony z przed kilku lat — z okresu kiedy to mówiono, że nikt nie wie, jaką jest polityka polska z wyjątkiem nas samych którzyśmy jej skutków bardzo boleśnie doświadczyli.

W polityce zaś wewnętrznej wraca się do nie mniej zwietrzałych motywów federali-

stycznych, antycypując bezprawnie wolę społeczeństwa do tego stopnia że się n.p. zapowiada zmianę całego aparatu admini stracyjnego na Kresach wschodnich, **jakgdyby w intencji zaprzepaszczenia tych ziem dla polskości.**

Ograniczymy się do tych faktów, choć możnaby ich wymienić więcej i omówić szczegółowiej. To jednak cośmy powiedzieli wystarczy aby zwrócić uwagę na to, że **duch twórczości Rządu w dotychczasowej formie** nie może budzić pełnego zaufania

Widać bowiem wyraźnie że energja i wola Rządu nie zdają sobie dokładnie sprawy **czego trzeba chcieć a to czego chce jest bardzo często niewłaściwe i niedobre.**

Zatem z drogi tej trzeba zawrócić i ustalić następstwo rzeczy takie. aby najpierw wiedzieć czego się chce i czy to czego się chce, jest dobre a potem dopiero przystąpić do działania a nie odwrotnie. K. J.

Napad Salomonów

na Generalną Prokuraturę wojskową.

Wykazujemy stale i wytykamy błędy żydom stojącym pod wpływem talmudu jak też i t. zw. ochrzczonym. A dopuszczają się oni nieuczciwości wszelkiej jedynie tylko dla interesu. Obcując swego czasu z wojskowym attache japońskim p. kapitanem Yamawakim słyszałem od jednego z jego otoczenia, o wzruszających scenach przejęcia się i gorliwości okazywanej ze strony japończyków, ktorzy przyjmują chrzest święty. **Jedna piękna i majętna japonka a przyjąwszy chrzest święty — zgłosiła się natychmiast do szpitala trędowatych za pielęgniarkę.**

Tak postępują Japończycy.

Żydzi natomiast, czy to wstępując do lóż masońskich, czyto przechodząc na łono kościoła katolickiego robią, to dla interesu, i są plagą egipską tak masonerji, jak też i chrześcijan.

Jaką oni plagą są u nas, to wykazałem w Nr. 35 naszego pisma z r. w artykule: Zbrodniczość wśród żydów,

Tam wykazałem, że między dezerterami jest 91·10 proc. żydów. między uciekiniera mi od poboru 96 83 proc. między działającymi na szkodę siły zbrojnej państwa 99 proc.

Że ostatnia cyfra jest prawdziwa, przytoczę choćby taki fakt - jak poniżej podany za warszawską „Rzeczpospolitą" z dn. 24 zm.

Dnia 15 maja po zaprzestaniu strzelaniny zjawił się w Dep IX MS. Wojsk ppułk Lubodziecki (Liebkind), chcąc w swoje ręce zagarnąć władzę Naczelnego Prokuratora Wojskowego i Szefa D-tu. Ku wielkiem u swemu żalowi znalazł nieoczekiwaną przeszkodę w osobie pułk. Mecnarowskiego (Menkesa), który na chwilę przedtem zdążył już objąć władzę i udając bohatera z karabinem chodził po salach Departamentu

Zawiedziony w swych nadziejach zdołał p. Liebkind—Lubodziecki zarządzić aresztowanie Naczelnego Prokuratora Wojskowego i Szefa D-tu gen. Grubera, z którym osobiście miał się na pieńku. Jednocześnie aresztowano również ppułk. Hejdukowskiego. Wykononie tego zlecono ppułk. Orskiemu (Wisenbergowi), który dobrał sobie do pomocy por. Majbluma. Panowie ci podzielili się pracą w ten sposób, że por. Majblum odwiózł do więzienia wojskowego na Dziką ppułk. Hejdukowskiego, a ppułk Orski — gen. Grubera. Przytem Orski groził swemu aresztowanemu zwierzchnikowi sądem doraźnym, przed wyjazdem. zaś z komendy miasta dowódca eskorty kpt, żandarmerji Hand sprawdzał, czy żandarmi mają dostateczną ilość nabojów. Dostarczenie do więzienia groźnego dotychczas szefa gen. Grubera zrobiło takie wrażenie, że dyżurny sierżant Kasia – tym razem Polak prosił o przeniesienie go do liczby prostych szeregowców.

Zaznaczyć zresztą należy, że uwięzienie gen Grubera trwało zaledwie 3 godziny, a ppułk. Hejdukowski został zwolniony już po upływie pół godziny.

Stało się z inicjatywy gen Krzemińskiego (Frydmana) który grając marną komedję, kazał za jego wiedzą aresztowanych zwolnić. Przez ten czas wszakże p. Liebkind zdążył dokonać rewizji w biurku swego zwierzchnika i zeskamotować to wszystko co było niewygodne. A trzeba stwierdzić, że gen. Gruber. nie należał do tych, których można byłoby posądzić o antypatję do marsz. Piłsudskiego.

Jak mamy ten moment ze strony psychogicznej ocenić?

Na to niema niestety łagodniejszej oceny jak znikczemnienie.

O ile bowiem kombatanci w czasie rozruchów strzelają się, zabijają i aresztują, to jest rzecz ubolewania godna ale zawsze z ludzkiego stanowiska zrozumiała. Albowiem jeżeli X nie zastrzeli, nie zabije lub nie przyaresztuje Y-na no to p Y zastrzeli, zabije lub przyaresztuje X a, To jest rzecz zrozumiała z ludzkiego stanowiska. Ale na polach bitew są jeszcze istoty, które Grottger przedstawił w swojem: „Ludzie czy szakale?" Po bitwie wychodzą hyjeny z ukrycia i przeszukują kieszenie poległych, celem obłowienia się.

I tu dnia 15 maja br. widzimy tego rodzaju okazy, które wyszły z kryjówki i w styczności z Frydmanem recte Karpem zaczynają Liebkindy i Menkesy zabierać się do aresztowania gen. Grubera. Dla czego? porachunki osobiste i zagarnięcie jego stanowiska. To rozwydrzenie tych ekstalmudystów pociągnęło zo sobą fakta, jakie podajemy poniżej za „Rzeczpospolitą".

Dwa tygodnie temu w Warszawie oficer armji polskiej posprzeczał się z szoferem dorożki samochodowej — wyjmuje rewolwer strzela i zabija szofera na miejscu. W Nowojelni w powiecie nowogródzkim oficer zamówił sobie miejsce w autobusie, lecz oa czas odjazdu nie stawił się na miejscu; dogoniwszy autobus rozpoczyna z szoferem kłótnię, wyjmuje rewolwer, strzela i kładzie szofera trupem na miejscu.

—o—

W Starogardzie na Pomorzu wachmistrz 2 p. szwoleżerów dobija się w nocy do hotelu, i aczkolwiek już nie trzeźwy żąda wódki, wyjmuje rewolwer strzela i zabija właściciela hotelu na miejscu.

—o—

Tramwaj podmiejski w Rudzie pabjanickiej czeka na termin odjazdu do Łodzi o godz. 12 w nocy. Podchodzi do niego dwóch oficerów, żądając by natychmiast przed terminem odjazdu odwiózł ich; Motorniczy oświadcza że musi stosować się do rozkładu jazdy.

Oficerowie wchodzą do wagonu, włączają prąd i usiłują sami tramwaj uruchomić; motorniczy tłumaczy im niebezpieczeństwo tych manipulacji oficerowie go łżą, a jeden z nich dobywa szablę, tnie motorniczego przez głowę i ucina mu ucho.

Widzimy jak deprawacja okazana przez Liebkindów i Menkesów działała szkodliwie na karność.

I dziwić się tutaj, że p. Roderyk Stoltheim nazwał Liebkindów i Menkesów podludźmi? (Untermenschen). Japonka we własnym kraju otrzymuje chrzest i idzie za pielęgniarkę do trędowatych, aby im nieść ulgę. Liebkindy i Menkesy przyjmują chrzest ażeby robić karjery i siać deprawację i znikczemnienie.

Jan Kozicki.

Choroba p. Dra Krzemińskiego.

Generalskiej Radzie Honorowej pod rozwagę.

W zeszły piątek po wydaniu naszego numeru nadeszła w nocy wiadomość z Warszawy, że p. Generał Dr. Krzemiński—Frydman recte Karp zachorował ciężko i został odwieziony do szpitala ujazdowskiego.

Jeżeli stan jest rzeczywiście tak groźny jak podały czasopisma, to mimo względów na pacjenta nie możemy stracić z oczu wzgląd na dobro publiczne; upraszam przeto Generalską Radę Honorową, — albo którąkolwiek z przełożonych władz, ażeby raczyła zasięgnąć informacji, o ile stan pacjenta na to pozwoli, jakie stanowisko on zajmuje, wobec uczynionych mu zarzutów. Albo uważa je za niesłuszne, wówczas albo sam jeżeli czuje się na siłach, albo niech da pełnomocnictwo komukolwiek jeżeli czuje się chory i osłabiony — ażeby sprawę skierował przed forum sądowe.

W takim razie wymaga interes publiczny ażeby tego rodzaju zbrodnia dziennikarska została jak najostrzej napiętnowana publicznie.

Jeżeli ale uważa nasze zarzuty za słuszne to wówczas powinien wyciągnąć konsekwencje z tego i po wyzdrowieniu — co daj Boże jak najrychlejszem — powinien wyjechać gdzie pieprz rośnie.

I Generalski Sąd Honorowy mając osobiste dobro p. gen Dra Krzemińskiego na oku — powinien mu w tym wypadku udzielić rady, ażeby kurując się cieleśnie rozpoczął kurację duchową przez to;

1) że właściwym władzom udzieli dokładnych informacji a) dlaczego w oficerskiej spółdzielni na Żoliborzu nie prowadzono przez 3 (trzy) lata z górą żadnej buchalterji. b) dlaczego nie protokołowano życzeń członków tej sdółdzielni. c) gdzie się podziało 2000 metrów kubicznych drzewa, 443487 sztuk cegły, 186000 sztuk dachówki, 78000 kg. cementu itd.

2) że przeprosi wszystkich przeciwko którym intrygował;

3) że przeprosi b. Naczelnika Państwa, albowiem go w swoich referatach okłamywał.

P. Piłsudski wyznał to jawnie i otwarcie w hotelu Saskim w Krakowie (dnia 30 kwietnia 1921), że się na prawie nie zna (i prosił aby mu dano takich, którzy są obznajomieni z prawem. Dano mu więc p. Dr. Stanisława Cara, co do spraw ogólnych, a gen. Dr. Krzemińskiego jako doradcę wojskowego. O ile p. Stanisław Car wy-

wiązał się z zadania dobrze i nie nadużywał tego stanowiska, o tyle nie można tego powiedzieć o p. Krzemińskim—Frydman nie recte Karpie. W takim razie, jeżeli bowiem przełożony nie jest obeznany z prawem, to zachowanie doradcy wymaga ogromnie wysokiego poziomu etycznego i kultury prawniczej. Taki rererat prawny musi sobie zdawać z tego sprawę, że jego niedopatrzenia prawne, będą pisane na rachunek przełożonego. Tymczasem p. Krzemiński Frydman recte Karp urządził się w ten sposób, że starał się przez schlebianie pozyskać bezwzględnie zaufanie p. Piłsudskiego do swojej osoby. Uzyskawszy je, przestał się troszczyć o prawo, gdyż z jednej strony licząc na zaufanie szefa, a z drugiej na to, że treść referatu nie dojdzie nigdy do wiadomości interesowanych, zaczął p. Piłsudskiego bezwstydnie okłamywać; i robił to nie całkiem z platonicznych pobudek jak nas informują. Dzięki tej nieuczciwości jego stało się możliwem, że po tragedji śp. majora Trześniowskiego robiono z niego po śmierci warjata i opoja, — co jest wierutnem kłamstwem (i iure caduco zwalano całą winę tej tragedji na adjutanta 20 pp.); no a potem takie kłamstwa jakie są zawarte w referacie l. 3114 ex 1919 r; nieuczciwie postąpił dalej p. Krzemiński schlebiając zawsze w oczy p. Piłsudskiemu, a po za oczami w kołach sobie najbliższych nazywając go ignorantem, który bez niego nic zrobić nie potrafi.

Jeżeli za tem p. gen. Dr. Krzemiński Frydman recte Karp wejdzie w siebie, odrzuci obłudę, i naprawi wszystko co zrobił złe, to ta sanacja moralna byłaby w stanie przyspieszyć sanację cielesną.

Powinien w pierwszej linji spowodować zwolnienie gen. Malczewskiego, Rozwadowskiego i innych, którzy dzięki jego intrygom zostali aresztowani. Albowiem ani Malczewski, ani Rozwadowski i inni nie uciekną, — albowiem pragną Sądu. Co się tyczy Malczewskiego, to ten nie wpłynie na świadków, bo śledztwo skończone, dyscyplina nie ucierpi, bo nie pełni żadnej funkcji, i nie popełnił czynu hańbiącego.

Więc więzienie niema rzeczywiście realnych podstaw.

Od trzech tygodni dowiedzieliśmy się, że on jest właścicielem dóbr ziemskich Robakowo gdzieś w Poznańskiem czy na Pomorzu; różni ludzie różnie mówią na temat sposobu nabycia tych dóbr. My sprawę zbadamy; jeżeli te dobra zostały w uczciwy sposób nabyte to nie możemy mieć nic przeciwko temu, — jeżeli ale nie . . no to napiętnujemy bez ceremonji.

Tymczasem życzymy prędkiego wyzdrowienia tak moralnego jak i fizycznego.

Jan Kozicki.

Wykrycie nowej afery paszportowej.

Sprawcami byli oczywiście żydzi.

Jak już donosiliśmy w porcie nowojorskim zatrzymana została grupa emigrantów żydowskich z Polski, która przyjechała okrętem „Bremen" i posiadała fałszywe paszporty. W sprawie tej nowej afery komunikują następujące szczegóły:

Wypuszczony z Pawiaka za kaucją 10 tys. zł. znany aferzysta żyd, Josel Rubiński, od niedawna obywatel amerykański wznowił natychmiast swą „działalność". Zorganizował on nową bandę „macherów" i „faktorów" którzy pozostali na wolności i byli niegdyś jego pomocnikami. Tym razem banda ta zabrała się do transportowania emigrantów do Stanów Zjednoczonych.

Od 500 do 1000 dol. kosztowało wyrobienie dokumentów wraz z przejazdem do Ameryki. Dla prestiżu wybrano sobie pewnego „rabina", u którego złożone zostały umówione kwoty, „dopóki paszport i wizy nie były gotowe i emigrant w najlepszym porządku odjeżdżał okrętami wychodzącymi z Hamburga i i Bremy. Jechali oni tylko 2-gą lub 1-szą klasą, gdyż kontrola dowodów emigracyjnych, jadących tymi klasami odbywa się tylko przy wsiadaniu na okręt. W porcie nowojorskim kontrola dla takich zamożnych emigrantów nie jest już taka skrupulatna. Interes szedł z wielkim powodzeniem. Gdy transport przebywał drogę bez przeszkód, „rabin" w Warszawie wypłacał Rubińskiemu sumę, złożoną dla niego.

Rubiński zapewniał oczywiście rabina i emigrantów, że paszporty i wizy są prawdziwe w istocie jednak były sfałszowane.

O nowych machinacjach Rubińskiego dowiedzieli się bezrobotni „macherzy", którzy żądali od niego „odkupu". Rubiński wyśmiał swych niefortunnych konkurentów. Dowiedziawszy się, że Rubiński wysyła świeży transport 20 emigrantów z ziemi Łomżyńskiej do Stanów Zjednoczonych zakomunikowali o tem konsulowi amerykańskiemu, który o wszystkiem doniósł swym władzom. wskutek czego przybyła do New Jorku partja emigrantów została zatrzymana.

Apropos cadyka... i Krynicy

Wszystkie gazety z całej Polski zapełniły całe szpalty o uroczystościach jakie się odbyły na „letnisku" w Falenicy, gdzie bawiła cadykowa (lub inaczej rabinowa) Alterowa z Góry Kalwarji i gdzie się to urodził jej syn. Dziesiątki tysięcy chasydów lub inaczej kapociarzy, jak ich zwą w b. Kongresówce, zjechały tam, aby posilić się nie zliczoną ilością gęsi, kur, indyków itp., wystawionych przez cadyka z racji tego „błogosławieństwa Bożego". Nie trzeba zapominać, że geszeft cadyka przechodzi z ojca na syna, nie dziwota też, że cadyk Alter jest ucieszony z narodzin syna, który obejmie w spadku kiedyś po nim ten „wdzięczny" a dochodowy proceder.

Także nie wielu pewno wie, że szczególnie cadyk w Górze Kalwarji z całej plejady innych cadyków, cieszy się szczególną wziętością wśród tych łapciuchów kapotowych, którzy przejęci do szpiku kości mistycyzmem średniowiecznym. zwożą mu różne dary i upominki oraz gotowiznę przy lada okazji. To też dynastja cadyków Alterów jest nadzwyczaj bogata. Szczególnie ojciec obecnego cadyka miał jak to mówią „kepełe" na karku i umiał wykorzystać ten intratny proceder.

Nie jest żadną tajemnicą, że miał on np. za czasów rosyjskich swoją własną loterję klasową wzorowaną w zupełności na urzędowej loterji b. Królestwa Kongresowego i losy takowej znajdowały się w każdym sklepiku żydowskim w b. Kongresówce.

Proszę obliczyć ile ten jeden tylko geszeft musiał mu przynosić rocznie dochodu?

Nie były mu obce i inne macherki finansowe, to też w rękach Alterów skupiały się młyny, tartaki, domy bankierskie itd. nie tylko w Polsce, ale nawet w New-Jorku (bo przecie niewiadomo co się stać może?)

O nastrojach zaś jakie panują w tych sferach, niechaj posłuży zdarzenie jakiego świadkiem byłem w tym roku w Krynicy, gdzie bawił na kuracji ów osławiony „rebe". Przy kasie wydającej bilety na kąpiel stoi ogonek z 15 osób. Wtem zjawia się jakiś czarnobrody kapociarz pcha się wprost do okienka kasy jako pierwszy i zadaje tubalnym głosem kasjerce pytanie: „Czy są bylety dla rabina Altera?" Ktoś stojący w ogonku zwraca mu uwagę, że miejsce jego jest w kolejce i niema co pchać się przed innymi. Na to słyszymy grubijańską odpowiedź: „To nie pańska rzecz, bo my sze tak podoba". Ten ów zirytowany odpowiada: „Ta jedź do Palestyny, tam będziesz się mógł rządzić, jak szara gęś na płocie". Impertynencki żyd odpowiada: „A tu jest właśnie Palestyna". Znowu ktoś żyda przyprowadza do porządku, a ów na głos krzyczy: „Widać, że trzeba wam zrobić pogrom na asygnacje"!

I o dziwo! Nikt nawet nie przytrzymał takiego huncwota, aby go oddać w ręce sprawiedliwości, widocznie sądząc. że, jeżeli b. jeneral—gubernator rosyjski Hurko znany oprawca, nie mógł sobie z tą hołotą poradzić, to i nasze władze nie wiele wskórają i żyd otrzymawszy bilety przed innymi z tryumfującą miną poszedł swoją drogą. A na dobitkę jakiś krótko odziany żyd stojący przy drugiej kasie, zaczął się odgrażać owemu panu, który wysłannikowi rabina zrobił mu uwagę i radził mu Krynicę opuścić, bo „inaczej się z nim źle skończy".

Można przypuszczać że pogróżki łatwo się mogły oblec w czyn, jeśli się zważy, że żydowstwa wśród kuracjuszów w czerwcu można było naliczyć do 90 proc. Opowiadali mi tamtejsi Polacy, że prawie wszystkie domy, wille i sklepy przeszły w Krynicy w ręce żydowskie. Nawet gremjum lekarzy przyjęło do swego grona aż 8 lekarzy żydowskich i ani jednego Polaka. Jednom słowem żyd na żydzie siedzi i żydem pogania a „perła wód naszych" zamienia się stopniowo w śmietnik żydowski.

Że nietylko ta sfera żydowska chasydów płonie nienawiścią do nas, ale i ci nawet, którzy udają przed nami zasymilowanych, niechaj posłuży następujący drugi przykład. Przy stole w restauracji Domu Zdrojowego siedzi dwóch lekarzy: jeden b. stary lekarz dyrektor szpitala, osiwiały na chlebie polskim, drugi — młody szajgec osiadły dopiero co dla praktyki w Krynicy. Siedzący przy stoliku sąsiednim słyszą urywaną rozmowę, jak widać dotyczącą wypadków majowych: „Ojej jeślibyś kolega widział" mówił stary z zadowoleniem, jak on uciekał, aż się kurzyło, przez płot bez czapki! (dotyczyło b. prezydenta Wojciechowskiego). Oj te polaczki!.. Co innego było za Moskala, a nawet za Niemca"! Trzeba dodać, że ów starszy lekarz był zawsze faworytowany wśród lekarzy polaków. jako niezbicie przywiązany do polskości i nawet został odznaczony oficerskim krzyżem „Polonja Restituta", a pewne Tow. lekarskie mianowało go swym członkiem honorowym.

Stąd wniosek, że powinniśmy być konsekwentni w postępowaniu nie robić żadnej różnicy między tym chałaciarzem, a inteligentem żydowskim, odzianym krótko. W każdym z nich powinniśmy widzieć wroga naszego, bo tak jest w istocie. Brońmy się od nich wszystkimi możliwymi sposobami, bo inaczej zginiemy i staniemy się wszyscy ich pachołkami.

As . . .

O ochronę chłopów przed wyzyskiem.

Najdostojniejszy i Najmiłościwszy Panie Prezydencie!

W najgłębszej pokorze podpisani koloniści powiatu Kopyczyńskiego województwa tarnopolskiego, wsi Peremiłowa, Zofjówki, Wierzchowiec i obok Mszańca tak zwanej „Witosówki", składając hołd u stóp Naczelnego Zwierzchnika zanosimy naszą gorącą prośbę. W sprawie tej tak wielkiej nas krzywdzącej i rozgoryczenie wywołującej wśród nas na kresach Małopolski, wschodniej zamieszkałych osadników, udawaliśmy się niejednokrotnie do naszych panów posłów, jednak bezskutecznie; ci bowiem panowie znali nas przy urnie wyborczej, obecnie zaś zbywają nas niczem, utwierdzając w przekonaniu, że skończyć by należało z płytką i pustą gadatliwością parlamentaryzmu, a oddać się w opiekę li tylko Najdostojniejszego i Najmiłościwszego Pana Prezydenta i Jego Wysokiego Rządu.

Już od roku 1921 poczęliśmy nabywać za pośrednictwem Towarzystwa Agrarno-osadniczego od p. Hr. Siemieńskiego — Lewickiego przy parcelacji grunta, które nam oddano w posiadanie, za które tak podatki jak i nadzwyczajne daniny państwowe uiściliśmy; kontrakty podpisaliśmy; dyrektor dóbr hrabiego p. Banach przysięgając się ręczył, że żadnych dopłat nie będzie, a dziś żądają od nas dopłat przechodzących nasze siły, ba, nawet co najkomiczniejsze i odsetki, pod grozą odebrania nam kupionych gruntów i nękania nas procesami. Adwokat Gelber z Kopyczyniec, który jest istną plagą w powiecie twierdzi, że Senat Sądu Okręgowego we Lwowie fideikomisowy z dnia 9 kwietnia 1926 r. Lcz. F I. 98 1498 żąda dopłat. Sprawa sprzedaży była głośną na cały świat, pan referent Sądu Okr. ze Lwowa Hahn, jeździł wielokrotnie w nasze strony, nic o dopłacie nie mówił; kiedy żądano pieniędzy, to je płaciliśmy. Również Towarzystwo Agrarno-osadnicze miało licznych adwokatów wiedziało co robi i nawet samo oświadcza, że niesprawiedliwem jest żądanie dopłat.

W całej sprawie widzimy niesprawiedliwe krętactwa różnych osobistości i gotowiśmy przyjść do przekonania, że wszelkie i najświętsze prawa i umowy łamać można gdy podpisane przez nas kontrakty unieważnione być mogą. Od kogóż żądaną jest dopłata? Od nas tu na Kresach biednych kolonistów, którzy nie mając funduszów przez kilka lat w lepiankach zdrowie, a nawet życie postradali, będąc przedmiotem nienawiści zbolszewiczałych wielu chłopów od dawniej tu zamieszkałych, a nieżyczliwych nam. Pragniemy być na krańcach strażnikami naszej świętej ziemi Polski i nie damy się odstraszyć groźbami przewrotnych elementów, ale prosimy o pomoc i sprawiedliwość, gdy nas chcą krzywdzić. Nie chcemy też sprawy dopłat oddać w różnych pismach i krajach pod pręgierz opinji publicznej, by ojczyzny naszej nie kompromitować przed cudzymi, nie chcemy też robić rozdźwięku między dworem a nami, bo tylko miłością i wspólną pracą dźwignąć się możemy z naszej niedoli i przodować nawet innym narodom.

Uchwały Sejmu — działanie Rządu, zachęty różnych urzędów ziemskich zachęciły nas, niemal sprowadziły nas z pod serca Polski z pod Krakowa i Częstochowy nad Zbrucz! Kazano nam tu na Kresach kupować ziemię, tworzyć osady, by tworzyć pas obronny przeciw nawale bolszewickiej — pod tym wpływem i naciskiem sprzedaliśmy nasze ojcowizny w rdzennej Polsce i za te pieniądze zakupiliśmy ziemię we wschodniej Małopolsce w czasie najkrytyczniejszym, w czasie nawały bolszewickiej. Przydzieloną ziemię zapłaciliśmy gotówką — spisaliśmy kontrakty — a dziś po 5 latach — kiedy zbudowaliśmy osiedla — kiedy pustą i zrujnowaną ziemię w czasie wojny naszą krwawą pracą doprowadziliśmy do kultury, każą nam za tę samą ziemię płacić poraz drugi. Skorzystano z wydanego rozporządzenia w czasie wyjątkowym — o przeliczaniu zdewaluowanych pieniędzy — niedość na tem do tak przeliczonych pieniędzy, każą płacić procent za 5 lat tj. od chwili objęcia parcel. Procent 24 tej lichwy nieuczciwej, nawet handlarz znieść nie może. Dla rolnika taki procent jest zagładą. Wskutek tego dopłaty tak wzrosły, że przewyższają rzeczywistą wartość gruntu. Zapłacić nie jesteśmy w stanie żadną miarą — więc zapowiadają przymusowe odebranie ziemi, wyrzucenie tysięcy ludzi z gruntów niezapłaconych. Gdzie mamy się podzieć, gdzie mamy dochodzić sprawiedliwości, gdy prawo wydane w czasie wyjątkowym jest niesprawiedliwe.

Oddając w ręce najdostojniejszego Pana Prezydenta nasz los i czyniąc Go Rozjemcą w sprawie dla nas tak ważnej jak nieuczciwe żądanie dopłat, składamy nasze podpisy i wyrazy hołdu, wierności i przywiązania.

Kilkaset podpisów.

Podróżnik Ossendowski o żydach w Afryce.

Walki żydów z muzułmanami w północnej Afryce. — Skąd się wzięły „jarmułki" u żydów.

Słynny podróżnik polski Ossendowski autor tłumaczonych na wszystkie nieomal języki europejskie powieści podróżniczych „Przez kraj bogów, ludzi i zwierząt", „W ludzkiej i leśnej kniei" i td. powrócił niedawno z ostatniej swej podróży po Senegalu, Gambji, Wybrzerze kości słoniowej i dorzeczu rzeki Niger w Afryce środkowej.

Ossendowskiego, po jego powrocie z podróży, opadli naturalnie chciwi senzacji reporterzy. Pomiędzy nimi znalazł się również i dziennikarz żydowski, który zagadnął słynnego podróżnika o żydów spotykanych w czasie swej ostatniej podróży.

Odpowiedź Ossendowskiego była następująca:

Wyobraz pan sobie, że podczas całej podróży nie spotykałem ani żydów ani Polaków. W południowej Afryce żydzi zamieszkują wyłącznie kolonje angielskie, w których nie byłem. Natomiast często widywałem ich w północnej Afryce. Żydów tamtejszych nie można nazywać żydami, są to raczej izraelici. Nie są oni wyznawcami talmudu. Religja ich uległa silnemu bardzo wyraźnemu wpływowi islamizmu — przez zetknięcie się ze światem muzułmańskim.

Wierzenia i obrządki religijne tych izraelitów są bardzo podobne do wierzeń i obrządków muzułmańskich. O tem, jak dalece ich życie religijne zabarwione jest islamizmem świadczy — między innemi —

Bigos kronikarski.

Rzeczpospolita Polska staje się coraz to więcej demokratyczną. Swobody obywatelskie u nas są tak szerokiego zakresu. że ani nawet Ameryka z nami równać się niemoże. No, że tam znowu nie wszyscy obywatele mają jednakie swobody i wolność, to już „detal", grunt to, że swobody są i to szerokie!

Obecnie mamy nowy rząd. Jest to rząd t.z. „czystych rąk" i „tęgich głów", których celem jest zrobienie w Polsce porządku. Czy mu się uda w krótkim czasie „zrobić porządek w Polsce", wątpię. gdyż Polska to nie „Monaco" lub „ks. Lichtenstein" albo w końcu Rzeczpospolita „Liberja". W każdym razie ludność u nas przenosi z górą 10 tysięcy mieszkańców, zaś powierzchnia kraju lest kilka razy większą np. od „Albanji" itp. krajów Europy.

Jeden z posłów powiedział, że i „między politykami trafiają się też i uczciwi ludzie". To mówił wieszcz i romantyk. Ja stwierdzam tylko, że wyjątki dowodzą reguły... Mam wrażenie, że u nas się źle dzieje. Powodów tego stanu rzeczy jak nawet na Polskę jest trochę za wiele, dlatego to ich wyliczyć niemogę.

Do zrobienia porządku w Polsce trzeba jak się widzi przynajmniej ze 20 miljonów ludzi o tęgich głowach i czystych rękach. Dziesięciu jest zamało.

Ograniczenie wolności pracy nie jest chyba dowodem, iż nam groziła hyperprodukcja pracy. Łupienie podatków, podrażanie monopoli, biurokratyzm, cenzura (obecnie!) to są jeszcze nawet drobnostki...

Za pracę ponad normę 8 godz. idzie się do kryminału, za strejk kary niema..!

Jakiś amerykanin zdziwił się, że przy naszych bogactwach ziemi dolar stoi zamiast 2 złote... aż 12, ja się zaś dziwię że stoi tylko 12 zł. zamiast 24.

Nasz kolor narodowy jest biało-czerwony i słusznie! Polska składa się z czerwonych i białych . . . a gdzież są polacy?

Ksiądz Oraczewski odkrył nagle że mu serce bije po lewej stronie. Ciekawym tylko po której stronie nosi pugilares ten, który mu owe bijące serce dolarkami „wybiło".

Czyli, że: Prawdą jest niezbitą, iż ks. Oraczewski jako „niebity" w ciemię obywatel, bijąc się w piersi odkrył, że mu serce „bije" po stronie lewej . . . „bijąc" się więc z myślami ubił w sobie przekonanie, że aby „wybić" portfel, trzeba się „wybić" na „wybitnego" lewicowca . . . i co pomyślał stało się niezbitym faktem!

Teraz lewica ma dwu ludzi „sztandarowych" (według określenia Naprzodu) 1) Moraczewskiego i 2) Oraczewskiego.

Kogo Bóg chce ukarać, zwykle odbiera mu... rozum

Poddani cieszcie się, gdyż teraz będzie lepiej!

Urzędnicy dostaną podwyżkę gaży, podatki zostaną zredukowane, bezrobotni otrzymają rządowe utrzymanie, Liga Narodów da nam stałe miejsce, napewne złodzieje pójdą do kryminału, uczciwi ludzie otrzymają nagrody, źli obywatele dostaną „batem", dobrzy zasiądą po „lewicy" u żłobu.

Stronnictwa prawicowe zostaną skreślone i rozwiązane o ile nie przejdą na „lewicyzm" i stanie się jeszcze wiele innych dobrych i pięknych rzeczy. Ministerstwo mniejszości narodowych z departamentem żydowskim i t p. zostanie utworzone ku czci Jehowy, tylko ja pozostanę waszym zawsze tymsamym Signą.

następujący fakt:

Obok miasta Flemsen znajduje się świątynia Ben-Jakóba o którą żydzi toczyli z muzułmanami zacięte walki, w ośmastym wieku. Zmarłego Ben-Jakóba uważali bowiem tak żydzi jak i muzułmanie za swojego świętego. Obie więc strony rościły sobie prawo do grobu i świątyni jego. Walki skończyły się na tem, że grób przez jedną połowę tygodnia należy do izraelitów, a przez drugą — do muzułmanów. I tak jest aż po dzień dzisiejszy. Przez pół tygodnia urządzają izraelici pielgrzymki i procesje do grobu Ben-Jakóba, a przez pół tygodnia — muzułmanie.

Ubiorem różnią się izraelici od ludności tubylczej tem tylko, że noszą na głowach t. zw. „bereta“, tj. jarmułki.

O tem więc skąd pochodzi zwyczaj noszenia „bereta“ opowiadają żydzi tamtejsi: Jeden z korsarzy marokańskich zdobył raz na morzu Śródziemnem statek hiszpański naładowany „beretami“. Berety te wkładali rycerze hiszpańscy pod hełmy. Marokański korsarz — nie wiedział jednak co z począć ze zdobytym łantem.

Wpadł na pomysł i wydał rozkaz, by żydzi kupili od niego wszystkie berety i nakładali je na głowy. Żydzi zamieszkali w Afryce północnej twierdzą, że jarmułka żydów europejskich jest pochodzenia afrykańskiego.

Pozatem jednak żydzi w ubiorze nie różnią się niczem od tubylców. Dla badaczy ewolucji religji są ich wierzenia — pokrewne, jak rzekłem, muzułmańskim, bardzo wdzięcznem polem pracy.

Żydzi w północnej Afryce mieszkają już od wielu wieków. Kościół chrześcijański w mieście Sphax, w Tunisie, założony przez żydów w drugim wieku jest jednym z najstarszych śladów ich pobytu w Afryce w erze chrześcijańskiej. W katakombach tego kościoła odczytano napisy hebrajskie.

Dotychczas uważano powszechnie, że izraelitów albo wogóle semitów w Sudanie nigdy nie było. Otóż podczas mojego pobytu w Sudanie zdarzyło mi się, co następuje:

Podczas polowania, w pogoni za panterą wpadłem do jakiejś jaskini, w której znalazłem pewien napis. Okazało się, że jest to napis semicki.

Obecnie właśnie paryski Instytut Napisów Starożytnych wysłał tam delegację dla zbadania tego napisu.

Co się dzieje w całej Polsce?

Wieliczka.

„Prywatna szkoła zawodowa żeńska w Wieliczce.

Rok szkolny 1925/6 dobiega końca. Wielkie wakacye w toku. Świadectwa rozdano zwykle — bez żadnych uroczystości publicznych, które wprowadzono w roku ubiegłym.Dowodzi to, że nasze „Rady pedagogiczne“ nie mają własnych planów wychowawczych -ale czekają na natchnienie z góry, które znowu jest tak zmienne — jak zmieniają się ministrowie oświaty.

We wszyskich szkołach zarówno rządowych jak i prywatnych odbyły się wpisy na nowy rok szkolny 1926/7,które są bardzo znamienne. Do państwowego gimnazjum wpisało się znacznie mniej uczniów niż w roku ubiegłym. Do I. klasy wpisało się niespełna 30, a do wyższych oprócz dawnych — zaledwie po kilku. Prywatne Gimnazyum i Seminaryum żeńskie wskutek braku uczenic nie otworzą w przyszłym roku szkolnym I. klasy. Wpisy do szkół powszechnych są przymusowe.

Powody zmniejszania się liczby młodzieży przy zapisach do szkół średnich można sobie rozmaicie tłómaczyć — ale to jest pewne, że rodzice z tutejszego obywatelstwa stracili do wielickich szkół średnich zaufanie. Przedtem rzucili się licznie z dziećmi do gimnazyów i do seminaryum nauczycielskiego, bo myśleli rodzice, że synowie ich i córki po skończeniu tychże otrzymają natychmiast rządowe posady - a gdy to nie nastąpiło, ostygli i woleli dzieci pozostawić nadal w szkole powszechnej —ewentualnie przeznaczyć je do zawodów praktycznych. Byłby to objaw bardzo zdrowy, bo świadczyłby, że społeczeństwo tutejsze zrozumiało nareszcie wartość pracy fizycznej i postanowiło w niej właśnie szukać szczęścia swych młodych pokoleń —a nie w biurowości na posadach urzędniczych. Do gimnazyum męskiego zapisali się tylko ci uczniowie, którzy naprawdę poczuli w sobie nieprzepartą chęć do pracy umysłowej i rodziców swoich potrafili przekonać o szczerości swych zamiarów.

Inny atoli jest powód że rodzice w czasie wpisów szkolnych pominęli prywatne Gimnazyum żeńskie i Seminaryum nauczycielskie.

Obydwa te zakłady, wyłonione w czasie wojny wszechświatowej — powstały nie z potrzeby miejscowej ludności, chcącej swe dzieci wyżej kształcić, ale raczej z potrzeby materjalnej miejscowego nauczycielstwa, które w trudnych wojennych czasach aprowizacyjnych chciało sobie przez stworzenie dwóch zarobkowych placówek naukowych materyalnie pomódz. Powstawały takie szkoły gdzieindziej — czemuż nie mogły powstać i w Wieliczce? Zrazu zaczęto dawać „lekcye“ — później stworzono „Kursa“ gimnazyalne i seminaryalne żeńskie —wreszcie przemieniono je na „Prywatne Gimnazyum“ i „Seminaryum nauczycielskie“ żeńskie – o „pełnych“ i „niepełnych prawach“. Spędzano do nich uczenice, skąd się dało: córki funkcyonaryuszy państwowych — górników i włościan okolicznych Polaków i Żydów. Zwłaszcza gimnazyum żeńskie — przepełnione było Żydówkami i jeszcze jest do tej pory, tak że niektórzy zowią je „żydowskiem.“ Ponieważ profesorzy gimnazyalni w obu zakładach żeńskich nie mogli podołać wszystkim przedmiotom szkolnym — zaangażowano nauczycieli ludowych i akademików, przeważnie bez potrzebnych kwalifikacyj nauczycielskich - i głównie pochodzenia wielickiego. Dwie rodzine wielickie: Grzebieniowskich i Smrokowskich opanowały gimnazyum, a częściowo i seminaryum' uważając je za swoje domeny. Wobec tego zarobkowość wysunęła się na pierwszy plan - a dopiero na drugi nauka - a na trzeci wychowanie.. Stąd nie troszczono się o dobór sił nauczycielskich. Nie dziw, że w obu gronach „profesorskich“ znalazł się żydek Meizeles.... Kierownicy zakładów wmawiają w uczenice i ich rodziców że to rasowy „Polak“ i „katolik“ - ale zdradza go wszędzie „die gute Mutter Natur “, która mu na twarzy i na czole czarnemi literami wypisała: „ein echte Jude“!!.

Toteż rodzice połapali się szybko - i przestali się zapalać do prywatnych zakładów żeńskich. Zbojkotowali wpisy, tak że pierwszej klasy nie będzie. Podobno i Rząd się połapał, bo Seminaryum nauczycielskie kazał zlikwidować - a Gimnazyum żeńskiemu ma zupełnie odmówić prawa publiczności. Dowodem tego, że już przeszło rok nie wizytował gimnazyum, mimo że miał do tego sposobność w czasie wizytacyi państwowego Gimnazyum męskiego.

Ze sfer miarodajnych radzą osobom interesującym się oboma zakładami, aby jak najrychlej przyspieszyli ich likwidacyę, a w miejsce ich powołali do życia: „ Prywatną Szkołę zawodową żeńską“, obiecując nawet gorliwe poparcie u Rządu. Taka szkoła wypływałaby naprawdę z potrzeb miejscowego ludu i miałaby cechę patryotyczną - obywatelską. Możeby „Tow. Szkoły ludowej w Wieliczce“ posłuchało tej zdrowej rady „Tow. Opieki nad pryw. Gim. żeńs. w Wieliczce“ - posłucha napewne...

Wieliczanin.

Dobranowice (pow. Wieliczka).

Wzorowy kapłan

Jest u nas ks. kapelan Józef Mazurkiewicz, którego pracę oświatową możemy za wzór innym postawić. Sam jest biedny a jeszcze uboższych od siebie wspiera. Niejaką kobietę z Żakowy, nazwiskiem Dębowską, będącą w ciężkiej chorobie i opuszczoną od wszystkich, przez cały czas choroby wspierał i nią się opiekował.

Wielkie zasługi położył około uświadomienia miejscowej ludności o groźnych skutkach pijaństwa, któremu się dotąd z lubością bardzo wielu oddaje. On to właśnie wielce przyczynił się do zniesienia żydowskich karczem w sąsiednich wioskach, jak np. w Hucisku. On mało mówi — i rzadko się udziela — a dużo dobrego robi. Dlatego godzien, by o nim się inni ludzie dowiedzieli i starali się go naśladować.

Mleczarz.

Kamionka Wielka (pow. Grybowski).

Ten lud tylko wargami mię chwali...

Na drodze kolejowej — tuż niedaleko Nowego Sącza leży klimatyczna miejscowość, Kamionka Wielka nad rzeczką tego samego nazwiska. Leży w górskiej podłużnej dolinie — dokoła otoczona górami i lasami. Ludność góralska — drobnego wzrostu — sympatyczna, choć bardzo ubiedzona. Ziemia kamienista — i przeważnie górzysta — przy wielkim wysiłku pracy rodzi owies — ziemniaki i kapustę — rzadziej żyto i pszenicę. Te ostatnie gatunki zboża nie popłacają — i trzeba sprowadzać na chleb z nizin.

Ludność pomaga sobie pracą przy kolei — w tartaku i kamieniołomach i wynajmowaniem swych domów dla letników. Wielu wywędrowuje za robotą w świat — do pobliskich miast, a nawet i dalej.

We wsi starożytny kościółek wybudowany w r. 1336 pod wezwaniem św. Bartłomieja — szkoła powszechna — kolejowy urząd stacyjny — poczta i Kółko rolnicze.

Ponieważ naokoło są lasy — a największy z nich jest plebański — więc nie brak tu — rozumie się i żydów... Na 1300 mieszkańców Polaków — jest aż 15 żydów. Żyd Hilarowicz Samuel — rabin kamioncki — prowadził pokątny szynk i sklepik, konkurując zażarcie z Kółkiem rolniczem, — chcąc je utracić. Żydzi: Grünspan i Rosenbach — gospodarują się jak szare gęsi w lasach plebańskich. Lud kamioniecki, widząc tę serdeczną zażyłość ks. Proboszcza z żydami — nadskakuje żydom na każdym kroku...

W czasie powodzi zeszłego roku — w dzień uroczysty św. Piotra — komendant miejscowego posterunku P. P. wraz z tłumem „nabożnego“ ludu z Kamionki — zamiast ratować mienie swych braci Rodaków, bronił i ratował szynk i sklepik żyda Hilarowicza — nawet wbrew jego własnej woli. Cóż na to patrjotyczna i religijna „inteligencja kamioniecka?!

Czy Plebanja i Dwór łącznie ze Szkołą nie mogliby zapoczątkować innej polityki— religijnej i narodowej ?! Czy eksploatacyą plebańskich lasów nie mogliby się zająć Polacy?! Ks. Proboszcz, Jan Łątek, i miejscowy Komitet kościelny nie mają na to rady ?! Nie trzeba być tak wygodnym — i trochę więcej miłości Boga i Ojczyzny. Unikajmy, by o nas nie powiedziano „Ten lud tylko wargami mię chwali“...

Letni.

Hucisko (pow. Wieliczka).

Zniesienie karczmy.

Nasza wieś jest niewielka: liczy zaledwie kilkadziesiąt zagród włościjańskich — i dwór pp. Lipowskich. Od dłuższego czasu była tu karczma dworska dzierżawiona przez żydów. Co to było obrazy Boskiej przez to żydowskie piekło — ile bitek, kłótni, procesów — utraty zdrowia i majątku — kradzieży — morderstw — na wołowej skórzeby tego nie spisał. Jeden żyd potrafił ze sobą połóżnić — wszystkich za nos wodził — krzyczał i mierzwił wszystkich, w którą stronę tylko zechciał. Ale jak wszystko na świecie — tak i karczma żydowska ma swój koniec.

Przypadkiem wpadły nam „Głosy katolickie“ w rękę. rocznik XXIII, Nr. 282 — wydawane przez OO. Jezuitów, a przedewszystkiem bardzo pożyteczne pouczenie: „Jak znieść karczmy w Polsce“? Przeczytaliśmy je bardzo dokładnie po kilka razy — i wszystkie tam zawarte wskazówki zamieniliśmy w czyn. Urządziliśmy publiczne głosowanie we wsi za zniesieniem karczmy — wyjąwszy kilku notorycznych pijaków — cała wieś oświadczyła się: „Precz z karczmą“. W parę tygodni już jej nie było — i żyd któremu się zdawało, że wkrótce sobie całe Hucisko zaarenduje — musiał się z niego jak niepyszny wynieść. Vivat sequens!

Sąsiednie wioski: Winiary — Rudnik i inne powinny pójść za naszym przykładem i żydów ze wsi wygonić. Czytajcie „Hasło Narodowe“ i „Głosy katolickie“ — tam się dowiecie, jak należy żydów ze wsi gonić!

Tumiarz.

Wojnicz.

Ozdoba Wojnicza.

Gmina Wojnicz posiada najpiękniejsze 3 kamienice w centrum miasta. W jednym budynku mieści się magistrat, w drugim zaś, i trzecim względnie środkowym mieści się Składnica Kol. rol. i zegarmistrz Juda Insdorf. Ponieważ p. żyd Insdorf nie posiadał dobrych kwalifikacji na zegarmistrza, więc też interes nie szedł dobrze, to też na wiosnę br. zwinął interes zegarmistrzowski i założył cukiernię. Tak więc dzięki ugodowcom polsko-żydowskim wszystkie inne sklepy tak żydowskie jakoteż i katolickie są w niedzielę zamknięte tylko cukiernia jest otwarta w której bawi się inteligencja katolicka a najczęściej wysiadują tam radni i sekretarz gminy.

O mieszkanie to starało się swego czasu kilku katolików jednak ugodowcy polsko-żydowscy woleli dom wydzierżawić żydowi.

Dziwnem jest również, że starostwo w Brzesku wydało kartę przemysłową na otwarcie cukierni nie kwalifikowanemu osobnikowi. Nic też dziwnego, że p. Insdorf ubiegał się o sklep w najpiękniejszem miejscu miasta bo zależało mu widocznie na miłem towarzystwie, gdyż jest sąsiadem składnicy względnie sklepu ks. Sierosławskiego, po drugiej stronie cukierni ma sklep p. radca miejski F. Horak człowiek bardzo nabożny odbywa nawet pielgrzymki na odpusta jako przewodnik, naprzeciw zaś, cukierni, apteka p. burmistrza Kaweckiego. Pomimo, że miejscowa ludność oburzona bardzo, iż do obecnego czasu Wojnicz cukierni żydowskiej nie miał i nikt nie zakłócał spoczynku niedzielnego, jednak jest każdy wobec zarządzeń ugodowców polsko-żydowskich bezradny. Ugodowcy polsko-żydowscy cierpią na chorobę nie uleczalną ponieważ widocznie czują wstręt do katolików, gdyż prawie wszystkie roboty gminne jak malowanie wykonują przeważnie żydzi.

Obok cukierni ma nadal Insdorf warstat zegarmistrzowski i naprawia zegarki w dnie świąteczne czemu się katolicy przyglądają.

Hańba ugodowcom polsko-żydowskim.

Wids.

Krynica.

Jak nam donosi nasz korespondent gospodarka w tamt. nowo budującym się państ. Zakładzie kąpielowym „Krynica Zdrój“ od pewnego czasu zaczyna schodzić na manowce żydowskie.

Tym razem rozchodzi się o przyjęcie fert na wykonanie mebli wyściełanych, których wykonanie powierzono wyłącznie firmom żydowskim, pomimo że zgłosiło się także kilkanaście wytwórni katolickich.

I tak firma Gottlieb w Krakowie Rynek gł. ma dostarczyć 600 materaców włosianych a firma Weinberger w Krakowie ul Gertrudy otrzymała z drugiej ręki bo od p. Grundla z Krynicy do wykonania większą partję otoman.

Skutkiem tej conajmniej lekkomyślnej łatwowierności tamt Zarządu obie wyżej wymienione firmy zamiast nowego i solidnego materjału używają do zamówionych robót towaru (:włosienia i trawy morskie:) za kupionego w Demobilu, który wskutek poprzedniego używania i starości kompletnie zetlał i cuchnie najrozmaitszymi zaraźliwymi miazmatami.

Czy nie byłoby wskazanem, aby sprawą tą zainteresowały się bliżej i kompetentne czynniki, a przedewszystkiem p. Dyrektor inż. Nowotarski winien pilnie czuwać, aby wszelkie roboty dostawały się w solidne i odpowiednie ręce.

Bo zdaniem naszem rozchodzi się nietylko o to, że w ten sposób skarb państwa może być narażonym na bardzo poważne straty lecz co gorsze meble te w niedalekiej przyszłości mogą stać się wśród pacjentów stałym rozsadnikiem tuberkuły i innych zarazków.

Kronika.

Wymiana biletów zdawkowych Banku Polskiego. z roku 1919 w odcinkach po 1. 2. i 5 złotych kończy się 31. sierpnia 1926. Posiadacze którym nieopłaci się staranie o taką wymianę zechcą ofiarować je Komitetowi restauracji wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul.Bożego Ciała 26, czem przysłużą się do zbożnego dzieła, bowiem w budynkach tych umieszczony zostanie zakład poprawczy dla zaniedbanej młodzieży. - Dziękując z góry za łaskawe względy kreślimy się z winnym szacunkiem Komitet restauracji wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie. - Prezes: Ks. I. Górny Sekretarz: Ignacy Sarna.

Kłopoty Hertza z Barwinskim. jak donosi prasa żydowska Aleksander Barwiński b. członek austrjackiej Izby panów, wniósł do Min. spr. wewn. zażalenie przeciw dyr. teatrów lwowskich p. Henrykowi Barwińskiemu, z powodu używania przez tego ostatniego bezprawnie nazwiska „Barwiński“. p. Henryk „Barwiński“ nazywa się właściwie Hertz i jest wychrztą.

Znów żydowkie ręce w aferze komunistycznej. W związku z ostatniemi wystąpieniami komunistów we Lwowie, policja wpadła na trop silnej jaczejki komunistycznej, w której skupili się wszyscy najgroźniejsi agitatorzy i podżegacze. Rewizja dokonana w mieszkaniu szewca Wasyla Kulika wykryła drukarnię odezw i ulotek komunistycznych, oraz skład bibuły. Śledztwo ujawiło, że drukarnia była czynna tuż przed zjawieniem się policji. Oprócz Kulika aresztowano żydów. Samuela Rosenbusch i Erlicha Kiesegiera. Wszyscy aresztowani będą odpowiadać za antypaństwową propagandę i kolportaż.

Gdańsk tańczy od „Danzig“. Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów wydawała zarządzenie do wszystkich urzędów pocztowo-telegraficznych, że cena depeszy do Gdańska zaopatrzonej adresem niemieckim „Danzig“ ma być obliczana wedle taryfy zagranicznych depesz. Natomiast, jeśli w adresie zaznaczone jest „Gdańsk“, co oznacza, że depesza ma przejść za pośrednictwem polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku, należy cenę obliczać wedle taryfy wewnętrznej.

Odpowiedzi redakcji.

P. F. K. w Krakowie. Pańskie oburzenie podzielają liczni czytelnicy nasi “Głos Narodu“ pragnący uchodzić za organ antysemicki wymyślający na żydków, chętnie i coraz obficiej umieszcza inseraty firm żydowskich, nawet na pierwszej stronie. Takie to są zasady i przekonania tego organu, który widocznie wyznaje maksymę ż: epacunia non olet

Uczniowi gimnazjalnemu !Firma Michał (!) Kozłowicki czapnik przy ulicy Florjańskiej obok cukierni Michalika jest mimo polskiego brzmienia nazwisko żydowskie.

Prawo odwetu.

Bolszewicy w ostatnich czasach wszczęli daleko idącą agitację nietyle w Anglji ile w Polsce. Niezliczone procesy komunistów i przewrotowców są tego dowodem. Że inicjatywa tego knowania wychodzi w każdym wypadku ze sfer rządzących Z.S.S.R. nie ulega to też żadnej wątpliwości. Główną przyczyną złego jest łagodność ustaw i pobłażliwość naszych władz.

Radykalnym lekarstwem na tego rodzaju zbrodnie przeciwpaństwe było by tylko stosowanie kar na wzór bolszewicki.

Wiemy dobrze, że każde choćby za pomocą prowokatorstwa „stwierdzone“ uchybienie, pociąga w Bolszewj ! za sobą, przeważnie karę śmierci: (Vide śp. Arcybiskup Cieplak i tyle setek innych!)

Zastosujmy w Polsce na agitację bolszewicką i tp. zbrodnie, kary stosowane z taką bezwzględnością u naszych miłych sąsiadów, z tą różnicą jednak, że rozstrzelanie nastąpi... stryczek natomiast będzie jedyną odpowiedzią. Sowiety czyniąc tosamo, z Polakami nie będą mogli protestować.

Pomoże to, gdyż zwłaszcza żydki mają pod szyją, jak wiadomo... łaskotki.

— Osa.—

Zydzi zbroją się!

„Dziennik Wileński“ donosi: Na Wileńszczyźnie powstają wojskowe organizacje młodzieży żydowskiej. Tak np. w Oszmianie ćwiczy się kompanja 60 żydów pod kierownictwem porucznika Hormana.

Jak opowiadają wtajemniczeni oddziały żydowskie przyznaczone być mają do przyszłej wojny o Palestynę z Arabami albo jeżeli ta się nie uda, do wojny o Judeo polskę z Polakami...

Si non e vero...

Z Polski i zagranicy.

Nasze długi.

Sejmowa Komisja Kontroli długów państwowych ogłosiła wykaz długów i gwarancji państwowych. Według wykazu tego długi wewnętrzne oprocentowane w dniu 1 lipca 1926 r. wynosiły marek polskich 9 miljardów, złotych 180 miljonów, franków złotych 44 miljonów, dolarów 3,390 000, długi wewnętrzne gotówkowe zaś 74 miljonów zł. Długi zagraniczne: W Ameryce dolarów 233 miljonów, we Francji 1 miljard franków, w Anglji 4,880.000 funtów szterlingów, we Włoszech około 465 miljonów lirów, w Holandji 8,613.000 florenów, w Norwegji 20,163 tysiecy koron norweskich i 1,448 funtów szterlingów, w Danji 426.000 koron duńskich, w Szwecji 6,259.000 koron szwedzkich, w Szwajcarji 89 000 franków szwajcarskich, a z tytułu wykonania protokołu insbruckiego florenów austrjackich 66 miljonów i koron złotych 22 miljonów. Zadłużenie w bilonie wynosi 460 miljonów złotych.

Fabryka Forda w Brześciu nad Bugiem?

Żargonowy „Hajnt" donosi z Brześcia, iż krążą tam uporczywie senzacyjne pogłoski że Ford przez przedstawicielstwo swoje na terenie Polski zamierza budować wielką fabrykę samochodów. Miejscem obranem pod budowę fabryki jest, jak komunikuje pismo okolica Brześcia nad Bugiem.

Sowieckie zbrojenia.

Prasa sowiecka przytacza dane stwierdzające gwałtowną i planową militaryzację ludności cywilnej w sowietach. Z artykułów sprawozdawczych prasy wynika, że przysposobienie obejmuje także kobiety, które w całym szeregu miejscowości umieją już dobrze obchodzić się z karabinami ręcznymi i maszynowymi.

Francja ma już dość sowietów.

Stosunki między Rosją a Francją uległy ponownie pogorszeniu. Znamiennym faktem jest zapowiedziany wyjazd z Moskwy ambasadora Herbetta, znanego zwolennika porozumienia francusko-rosyjskiego. Wyjazd ten nastąpi niemal w tym samym dniu, w którym powróci do Moskwy poseł sowiecki w Paryżu Rakowskij, według wszelkiego prawdopodobieństwa odwołany definitywnie przez rząd Sowietów. Rozeszły się pogłoski, iż wyjazd Herbetta nie ma charakteru wyjazdu urlopowego, jest oznaką dymisji tego polityka ze stanowiska ambasadora francuskiego w Moskwie. Ogólne przypuszczenia idą w tym kierunku, iż następcą jego będzie polityk uprawiający kurs twardej ręki wobec Moskwy.

Kongres panazjatycki.

Dnia 5 sierpnia otwartą będzie w Nagasaki konferencja panazjatycka, w której będą uczestniczyć delegaci Chin, Japonji, Filipin, Indyj, Sjamu i Turcji. Same Chiny wyślę 30 delegatów, którzy będą reprezentowali różne prowincje Konferencja ta nie jest wprawdzie oficjalną, uczestnicy spodziewają się jednak poparcia różnych rządów celem zawarcia związku panazjatyckiego, którego dewizą będzie „Azja dla azjatów".

Dżuma w Syrji i Egipcie.

Z powodu stwierdzenia wypadków dżumy w Bejrucie i Aleksandrji okręty, przybywające z tych portów do Turcji poddane są kwarantannie.

Zagrożona placówka muzyczna w Krakowie.

Jak nas informują ze Lwowa na jedyną rdzennie polską placówkę Zw. Zaw. Muzyków Rzp. Polskiej rzuciły się z właściwą sobie zachłanną bezwzględnością elementy wyłącznie żydowskie z p. Handem na czele i żerując bezkonkurencyjnie - gniotą wszelkie talenta choćby najlepsze naszych rodaków, a co ważniejsza publiczność tamtejszą karmią niety o miernotą lecz w całem tego słowa znaczeniu plugastwem,a nie muzyką.

Bo jakiż to może być zespół muzyczny jeżeli na 10 zawodowych muzyków reszta t. j. 25 składa się z żydowskich studentów fryzjerów i t. p. Skoro natomiast ktoś z Polaków stara się tam dostać angagement to obecny Zarząd i jego poplecznicy używają najrozmaitszych kruczków celem przeszkodzenia temu.

Niedawno próbował w powyższym Związku otrzymać zajęcie zawodowy znakomity wiolonczelista rodem z Przemyśla rez. por. W.P. ranny 3 krotnie na wojnie, który będąc żonatym napewno tylko z faktycznego br ku wszelkich środków do życia chciał zostać członkiem tej chjeno-żydowskiej placówki. P. Hand jednakże odmówił przyjęcia z powodu, że petent jest rzekomo obcokrajowcem.

Gospodarka tego rodzaju doprowadza do tego, że zespół ten produkuje się nawet w tamtejszych kościołach, a podczas przerw muzykanci za ołtarzem palą papierosy i pozwalają sobie na mniej lub więcej stosowne dowcipy. A czy kto kiedykolwiek słyszał, ażeby w synagodze pozwolono koncertować choćby jednemu z naszych najsłynniejszych muzyków—solistów.

Dalszy efekt rządów p. Handa to fakt, że we wrześniu 1935 przedstawienia teatralne niemogły się odbywać z powodu Świąt żydowskich.

Co na to Prezes p. Sołtys i Inspektor p. Słotwiński, którzy w pierwszym rzędzie od powiadają przed forum tamtejszego społeczeństwa za odpowiedni kierunek i poziom artystyczny tak ważnej placówki na terenie tamtejszym.

Najwyższy czas, aby tego rodzaju gospodarką zajęły się bliżej lwowskie władze administracyjne i według uznania spowodowały szczegółową oraz rzeczową reorganizację.

Ludzi zdolnych, utalentowanych i chętnych do gorliwej a sumiennej pracy nie brakuje w dzisiejszych czasach u nas w żadnej dziedzinie.

Między innymi pozwolimy sobie zwrócić uwagę na osobę p. Zimy, który jako muzyk fachowo wykształcony znający i wyczuwający prawdziwe talenty, a przytem człowiek bezpartyjny — daje pełną gwarancję, że jeżeli Komisja teatralna powierzy mu zorganizowanie orkiestry, to w przeszłym sezonie Lwów będzie posiadał zespół prawdziwie polski i artystyczny.

„Polskie Radjo"

(Prawo kaduka, bez... drutu).

W Warszawie otwarto pierwszą w Polsce stację nadawczą radjofoniczną przez T. A. „Polskie Radjo".

Otwarto stację n b. tylko w Warszawie, lecz obłożono równocześnie wszystkich w Polsce posiadaczy radjo—odbiorczych aparatów haraczem w postaci spłat miesięcznych po 3 złote!

Że w Warszawie to ma sens to jasne, lecz dlaczego mają amatorowie krakowscy płacić za to czego niedostają?

W Krakowie bowiem Warszawy niemożna słuchać, gdyż tu działa do godz. 8 wieczorem rządowa radjostacja telegraficzna w Dębnikach, która uniemożliwia jakikolwiek odbiór.

Krakowskie radja—kluby itp. instytucje powinny się zwrócić do gen. Dyr, Poczt w Warszawie przy Min. Handlu z przedstawieniem tej sprawy, a gdy to niepomoże, powinni wnieść do sądu skargę na Zarząd Poczt o zakłócanie spokoju domowego przez uniemożliwianie odbioru stacji warszawskiej za który rząd pobiera opłaty po 3 zł. miesięcznie.

Przecież to jest bezprawie kazać komuś za coś płacić i uniemożliwiać równocześnie korzystanie z tego za co płaci!

I co na to p. Minister Handlu?

Grono radjo amatorów.

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe"!

Adres Redakcji i Administracji;
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.535
Oddziały; **Lwów,** Rozwój, Legionów 3. I. p. w podworcu na prawo. **Poznań,** Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·30. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł. kwartalnie: 4.— zł.
W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów,
Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016

Odpis !

Dyrekcya Policyi w Krakowie

L. 42994/26/I

Kraków, dnia 3 sierpnia 1926r

Konfiskata Nr. 30 czasopisma
" Hasło Narodowe " z daty Kraków
dnia 1. sierpnia 1926r.

Do

Pana Wojewody

w Krakowie

Na polecenie tutejszej Prokuratury przy Sądzie okręgowym skonfiskowano dnia 31/7 1926r 900 egzemplarzy tygodnika pt. " Hasło Narodowe " z dnia 1. sierpnia 1926r. z powodu artykułu z napisem :" Generałowie Małaszewski, Roszwadowski i inni ofiarami prowokatorstwa międzynarodowego żydostwa " a to na podstawie §. 300 uk. i art. VIII. ustawy z 17/12 l. 8. dzpp. ex 1863. -

W artykule tym autor dochodząc powodów, które skłoniły władze wojskowe do wytoczenia generałowi Małaszewskiemu, Roz wadowskiemu, Jaźwińskiemu i Zagórskiemu sprawy karnej a to pierwszemu o znęcanie się nad wziętymi do niewoli oficerami 1. pułku szwoleżerów drugiemu zaś o zbrodnię popełnioną z chęci zysku na szkodę Skarbu Państwa, zarzuca władzom wojsko wym, że sprawę tę wytoczyły tym generałom ulegając jedynie intrydze usnutej przez prowokatora międzynarodowego żydostwa gen. Dra Krzemińskiego - Frydmana recte Karpe. -

Intryga ta według autora tego artykułu polegała na tem, że generał Krzemiński chcąc usprawiedliwić wobec korespon dentów pism zagranicznych konieczność wypadków majowych potrzebą sanacji stosunków w społeczeństwie i armji, które to usprawiedliwienie podsunął im w wywiadzie płk. Wieniawa, ów z chęci usprawiedliwieniu temu nadać pozory prawdziwości, począł władzom wojskowym poddawać myśl, aby uposorowanie to uzyskały przez aresztowanie pomienionych generałów i wytoczenie im fał

szywych oskarżeń o rzekome nadużycia a sprawę samą potem zatuszowały, zmusiwszy aresztowanych przedłużaniem aresztu śledczego aby udali się na drogę łaski. - Zarzuca dalej autor tego artykułu władzom wojskowym, że dla tej uknutej intrygi zjednały marszałka Piłsudskiego przez fałszywe przedstawienie mu, że aresztowanie tych generałów jest koniecznością ze względu na prestige całej akcji majowej oraz ze względu na to, że generałowie ci na wolności mogliby stać się mu bardzo niebezpieczni. -

W ten sposób autor w artykule tym zarządzenia władzy, to sądów wojskowych przez nieprawdziwe twierdzenia i przekręcanie faktów usiłuje poniżyć co stanowi występek z §. 300 uk.

Ponadto w napisie tego artykułu oraz w zacytowaniu tego napisu w pomieszczonym plakacie nazywa autor aresztowanych generałów Malczewskiego, Rozwadowskiego i innych ofiarami prowokatorstwa międzynarodowego żydowstwa - w samej zaś osnowie zacytowanego artykułu także wywodzi on, że według wywiadów z koła uczciwych legionistów podniesione przeciwko aresztowanym generałom zarzuty nie mają żadnego poparcia, że sędziego śledczego prowadzącego tę sprawę okłamano, i że ma się tu do czynienia nie z omyłką sądową ale wprost ze zbrodnią, której inicjatorem jest gen. Dr. Krzemiński. Omawiając w ten sposób powyższą sprawę karną będącą jeszcze w toku autor trgo artykułu rozstrząsa moc środków dowodowych i przedstawia w fałszywem świetle wyniki procesu a przedstawiając nadto aresztowanych generałów jako niewinne ofiary prowokatorstwa stawia domniemywanie co do samego wyniku rozprawy, aby przez to na opinję publiczną wywrzeć wpływ uprzedzający wyrok sądowy. -

Stanowi to występek z art. VIII z 17/12 1862 l. 8.dz.p. ex 1863. -

O tem donoszę, przedkładając cztery egzemplarze skonfiskowanego tygodnika i nadmieniam, iż odpis powyższej relacji przesłano równocześnie przy doręczeniu egzemplarza Wydziałowi prasowemu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. -

Dyrektor Policji

w. z.

Rotschek mp.

4 egz.

Dyrekcya Policyi w Krakowie

L. 42994/26/I

Kraków, dnia 3 sierpnia 1926r

Dyrekcyi Bibljoteki Jagiellońskiej

w Krakowie

udzielam do wiadomości. -

Dyrektor Policyi

w. z.

Rosiński

1 egz.